Recenzja książki Minecraft Wyspa



Autor : Max Brooks ( twórca min. Word War Z),

Gatunek : fantasy, science-fiction z elementami komedii)

Seria : Minecraft ( 1 część z 4 wydanych),

***Doznaje uczucia spełnienia : Franciszek Staliński***

 Gdybym miał poprosić swoich rówieśników o wytłumaczenie znaczenia słowa Minecraft większość z nich z pewnością z niechęcią odwróciłoby głowę. Dla nich obecnie Minecraft to dziecinada, gra komputerowa, która rozpalała ich wyobraźnię na początku szkoły podstawowej. Ale dla mnie nadal jest to coś niezwykłego w tej serii gier komputerowych. O grze napisałbym jednak w skrócie: bezapelacyjnie świetny soundtrack, koncept oparty na klockach Lego oraz tryb multiplayer spowodowały sprzedaż gry do ponad 144 mln egzemplarzy! Gra spokojnie doczekała się dwóch spin-offów : “Minecrafta Tryb Fabularny” (jak sam opis mówi- “jest to fabularna przygoda w świecie Minecraft”) i “Minecraft Dungeons” (bardziej liniowej gry rougelike).Jednak o książce “Minecraft wyspa” , tak książce spod pióra, a raczej spod komputerowych klawiszy Maxa Brooksa, twórcy literatury popularnej, science–fiction, który zainspirował się tą grą, muszę napisać o wiele więcej. Będzie to recenzja porównawcza, między treścią książki a grą, specjalnie dla tych którzy kochają tę technologiczną rozrywkę, chyba po, to aby zachęcić ich lub pokazać im , że jest w życiu czas, który można spędzać inaczej niż przed ekranem komputera.

 ***Od początku.....*** Książka opowiada o przygodach bezimiennego mieszkańca Ziemi, o jego imieniu ani pochodzeniu nie wiemy absolutnie nic. Na potrzeby niniejszego opracowania będę nazywał go - Człowiek. Nie wiadomo jak i skąd dostał się do świata Minecraft. Przypomina mi to przejście Alicji przez lustro do innego wymiaru. Tak jak Alicja Człowiek nie wie o zagrożeniach ani o cudach tego świata. Kałamarnica, która w Minecrafcie była niegroźna dla gracza miała zawsze agresywną aparycję, przez co w początkowych momentach gry można było się jej nieźle przestraszyć. Doświadczył tego nasz Człowiek w pierwszym rozdziale książki. Z czasem nawet te najgłupsze i nielogiczne zasady świata gry uda mu się przyswoić. Nauczy się też żyć w tym świecie, godząc się z brakiem możliwością powrotu do domu. Podczas przygody jedynym jego przyjacielem będzie krowa Muu, z którą przeprowadza wyimaginowane rozmowy o swoich dokonaniach. Muu przez prawie całą przygodę Człowieka stara się go ignorować co nasz bohater komentuję “ucząc” ją mówić. Powoduję to wyjątkowy komizm sytuacyjny. Głodowanie bohatera, nieudana próba samobójcza, zniszczenie nowo wybudowanego domu przez potwory czy znalezienie najcenniejszego surowca – diamentu (pozwalający na zbudowanie najsilniejszej zbroi
i wszelakich narzędzi) to przynajmniej kilka momentów zapadających w pamięć. Największe wrażenie w powieści wywarły na mnie fragmenty, gdy główny bohater po porażce potrafił się podnieść i pokazać, że nie zaszedł tak daleko
przez przypadek. Podobało mi się też jego wyjątkowo poważne podejście
do sytuacji życia w Minecrafcie. Ja bym pewnie ze strachu przed czyhającą śmiercią zbudował z jak najtrwalszego materiału swój domek i już nigdy z niego nie wyszedł (nie licząc wychodzenia po wszelakie moje uprawy i zaglądania do hodowli zwierząt, bo bez nich nie da się w Minecrafcie przetrwać). Autor “Wyspy” sensownie wyjaśnił wszelkie mechaniki Minecrafta takie jak wiszące w powietrzu bloki “ziemi” co zaliczam na plus, tak samo jak filozoficzne rozmyślenia Człowieka o sensie istnienia ludzkości jako dominujący gatunek na Ziemi.

 Najbardziej denerwowało mnie chyba dość sztampowe podejście fabularne. Praktycznie bez czytania samej książki można było przewidzieć historię naszego “człowieczka”. Brak wiedzy o jego imieniu też mnie irytuję, zważywszy, że mógł sobie nadać tak jak jego krowie. Nie wiem, może pan Max powinien puścić oko do fanów i nadać mu imię “Steve” lub “Alex”, ale najwyraźniej Mojang tego nie dopilnował.

 Oprócz opisywanej książki zostały wydane trzy opowieści niepowiązane
i możliwe do przeczytania bez znajomości pierwszej części. Są to: Minecraft: Wypadek (idąca bezsensownie w nurt thrillera dla dzieci tym razem z akcją na Ziemi), Minecraft : Zaginione Dzienniki (z powrotem do Minecrafta, ale podanym w stylu klasycznego kryminału) i Minecraft Dungeons : The rise of Arch-Villager (nie wydanej w Polsce powieści opartej na Minecraft Dungeons, dotyczącej powstania Archvillagera - “najsilniejszego wieśniaka na świecie”), choć według mnie ŻADNA z tych części nie przebiła książkowego pierwowzoru. Jeśli jednak po przeczytaniu “Wyspy” macie ochotę na więcej tego typu historii, to kupcie wcześniejszą książkę Maxa Brooksa pod tytułem “Word War Z”.

 Reszty Wam nie zdradzę, moi Czytelnicy. Samej książce daję 9/10 i cierpliwie czekam na kontynuację (a nie kolejną “bladą” opowiastkę). Osoba nielubiąca gry Minecraft nie zobaczy w niej tyle co “rasowy gracz” , ale zapewni jej przynajmniej mile spędzony czas.

 **Moja ocena : 9/10**

**Plusy:**

* Niezwykła opowieść ze świetnym przesłaniem,
* Dobre wprowadzenie dla osób nielubiących/nieznających Minecrafta,
* krówka Muu **😉**

**Minusy:(uwaga SPOILER)**

* Brak imienia głównego bohatera,
* Bezsensowne uśmiercenie najważniejszej postaci w książce (wy już wiecie jakiej!),
* Czasami zbyt sztampowa fabuła.

**Opinia końcowa:**

Udane wykorzystanie licencji Minecrafta. Panie Max Brooks. Czekam na kontynuację!